

# LUD

Organ Spółki Wydawniczej

KURYTYBA, DNIA 5 MAJA 1926

Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VII.

Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bóben

Nr. 31

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

| Warunki prenumeraty „LUDU“:    |                               |
|--------------------------------|-------------------------------|
| W Brazylii rocznie             | z dołu 11\$000 z góry 10\$000 |
| Półrocznie                     | 5\$000                        |
| Kwartalnie                     | 3\$000                        |
| Miesięcznie                    | 1\$000                        |
| W Argentynie                   | 6 pezów                       |
| W Ameryce Północnej i Kanadzie | 250 dol                       |
| W Europie                      | 20\$000                       |
| Numer pojedynczy               | \$20                          |

## Bez znaczniejszego kapitału lepiej nie jechać na stałe do Polski.

Ktokolwiek z wyhodźstwa naszego z Ameryki Północnej czy Południowej był przed kilku laty w Polsce, powrócił do Ameryki i obecnie ponownie przyjeżdża do Polski, zastanawiając się nad zmianą. Biorąc rzecz ogólnie, zmiany te wykazują zwrot ku lepszym warunkom życia.

Przedewszystkiem, już po kilku dniach pobytu w Polsce można zauważyć, że to nie Polska z przed kilku lat, w której co parę miesięcy zmieniali się rządy, gdzie pieniądź tracił z każdym dniem wartość a ludzie starali się wydawać każdy grosz w chwili, kiedy go do rąk dostali.

Dziś z chwilą przybycia do Polski poznajemy odrazu, że jesteśmy w kraju zorganizowanym, rosnącym z każdym dniem w siłę i potęgę, idącym szybkim krokiem ku zupełnemu uregulowaniu stosunków ekonomicznych, cieszącym się poważaniem i respektem całego świata. Nie znaczy to, żeby w Polsce już teraz był raj zupełny.

Trudno spodziewać się, aby kraj który przez stulecia całe był wyzyskiwany przez trzech drapieżców Rosję, Niemcy i Austrię, którego ludność ciemiężona i prześladowana a prztem gwałtem trzymana w obojętności, mógł w sześciu latach stanąć na równi z państwami, które nie przechodziły przez takie, jak Polska klęski.

Nie wszystko jeszcze jest w Polsce tak jak być powinno, wiele jest braków i usterek, ale wszystko powoli a systematycznie zmienia się na dobre.

Władze państwowe funkcjonują prawidłowo i energicznie, pieniądź polski — złoty, ma trwałą i silną podstawę a wartość jego niezmiernie ulega zmianie. — Budżet państwa zrównoważony, podatki wpływają regularnie, administracja poprawia się ciągle we wszystkich gałęziach i skutkiem tego kraj nasz powraca do stosunków normalnych.

Najgorszą plagą trapiącą obecnie Polskę jest drożyzna. Od chwili wprowadzenia przed dwoma laty złotego i wycofania dawniejszej marki, czyli przestania liczenia na miliony i miliardy a rachowania na grosze i złote, pensje urzędników tak państwowych jak również zarobki robotników są za małe w stosunku do cen żywności i artykułów pierwszej potrzeby. Z tego powodu panuje w Polsce pewne rozgorczenie i niezadowolenie wśród klasy robotniczej i urzędników, chociaż większość podaje się chętnie nawet niedostatkom i biedzie w przekonaniu, że wkrótce i to już jakimś jest drczyzna — minie.

Nie można zaprzeczyć, że robotnik i urzędnik a nawet mniejszy kupiec, często musi cierpieć biedę w Polsce, ale na szczęście są setki tysięcy ludzi dobrej woli, którzy rozumieją że warto dla dobra Ojczyzny i zbudowania przyszłego trwałego dobrobytu w kraju, choćby i kilka lat pocierpieć niedostatek. Dlatego pomimo biedy, nie wszyscy narzekają. Prawda, że przykro bywa naprzykład urzędnikowi pocztowemu czy kolejowemu, pobierającemu znacznie mniej niż 200 złotych miesięcznej pensji, pomyśleć że niema za co kupić niezbędnie potrzebnego ubrania czy obuwia, bo wszystkie pieniądze musi wydać na życie i to bardzo skromne, prawda, że robotnik obarezony liczną rodziną zarabia mniej, niż potrzeba na zaspokojenie głodu dla siebie i rodziny, nie mogą nawet marzyć o sprawianiu odzieży lub obuwia, a jednak pomimo tego wszystkiego, życie w Polsce płynie spokojnym i normalnym korytem. Radzą sobie ludziska jak kto może, odmawiają sobie przyjemności, oszczędzają, pomagają sobie wzajemnie i pracują w nadziei rychłej poprawy smutnej tymczasowej doli.

C. d. n.

## Wiadomości.

### Z POLSKI.

GDAŃSK DRŻY Z OBAWY Z POWODU OTWARCIA PORTU W GDYNI.

Berlin. — W żadnym roku dotychczas, żegluga gdańska nie doszła do takiego rozkwitu, jak za rok ubiegły. Wywóz osiągnął woiagu ostatniego roku 2.000.000 ton. 3.986 okrętów opuściło port za rok ubiegły Gdańsk, wywożąc towary na-

destane z różnych stron Europy. Największy rozwój swej obecnej żeglugi zawdzięcza Gdańsk Polsce, która wywieła bardzo dużo węgla, jak niemieckiej licznych własnych produktów, bez czego Gdańsk miał

by los opłakany. Dlatego w Gdańsku już obawiają się owego dnia, kiedy Polska zwróci cały swój wywóz na port Gdynię.

### POSEŁ ANUSZ MA 11 POKOJI W WARSZAWIE.

Poseł Anusz, członek lewicy, jest trybunem uciśnionego ludu pracującego. Szlachetnemu temu gestowi, zresztą nie bardzo niebezpiecznemu, o ile idzie o trybunę sejmową, przeczy w praktyce fakt iż poseł Anusz posiada w czasie obecnego głodu mieszkaniowego dwa mieszkania w Warszawie 318 pokojowe (pod ochroną ustawy). Donosi o tem jeden z dzienników stołecznych.

### WATYKAN CHCE POJEDNAĆ LITWĘ Z POLSKĄ.

Warszawa. — «Lituvis» donosi, że kardynał Gaspari sekretarz stanu Ojca świętego, przesyłając ministrowi spraw zagranicznych ks. prof. Rejnsowi błogosławieństwo papieskie, oświadczył, że w interesie pokoju świata i chrześcijaństwa Litwa musi pogodzić się z Polską.

Dotychczas niewiadomo, o rząd litewski odpowie kardynałowi Gaspariemu. Jednak daje się zauważyć pewne «poprawienie się» Litwy w stosunku do Polski. Dowodem zmiany polityki litewskiej może służyć do pewnego stopnia zwrot Litwy w sprawie spławu drzewnego na Niemnie.

### NOWY AMBASADOR FRANCUSKI W POLSCE

Nowy ambasador Francji w Polsce, p. Laroche powiedział na wstępie co następuje:

«Jadę do Polski z radością, gdyż uważam, że ambasada w Warszawie jest dziś jedną z najważniejszych placówek w Europie. Polska przeżyła ostry przesilenie z powodu spadku marki, kryzys nieunikniony w każdym kraju, ale dziś ma się to już ku końcowi. Ostatni bilans handlowy dał rezultaty wprost wspaniałe»

Polska jest jednym z najbogatszych krajów na świecie. Posiada liczną ludność, dobrą ziemię, węgiel, naftę. Jest to kraj przeznaczony do coraz wyższej światowej roli.

Słowa powyższe Francuza powinni zapamiętać dobrze niektórzy Polacy w Ameryce, dla których w Polsce nie dobrze go niema.

### DLACZEGO DO KONGO-NIE EMIGRUJĄ POLACY? BOJĄ SIĘ, ABY ICH MURZYNI NIE ZJEDLI.

Podczas posiedzenia Komisji Emigracyjnej w Warszawie, o którym szerzej pisaliśmy, dyrektor Urzędu Emigracyjnego Gawroński, opowie dział ciekawy szereg, tycający

się naszej emigracji w Afryce. W Kongo jest inspektorem plantacji Polak, który — jak donosi Urzędowi Emigracyjnemu — oszczędza rocznie przeszło 30.000 franków, lecz główną przykrość jego stanowiska tworzy ta okoliczność że kilku jego poprzodników na tym urządzie krajowcy — zjedli.

### CZYTELNIKU!

Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę.

Sobie tem nie pomożesz, a gazetę swęj szkodzisz.

## Z Brazylii.

### Kurytyba

OBCHÓD KONSTYTUCJI 3 GO MAJA wypadł dobrze w Kurytybie, choć obchodzono go w sam dzień uroczystości. Feriado czyli pamiętka narodowa odkrycia Brazylii przyczyniła się do tego, bo umożliwiała współudział dzieci szkolnych. W Kurytybie odbyło się wszystko prawdziwie tak jak w Polsce. Dopódnia odbyła się w kościele polskim msza św. z kazaniem o uroczystości jakoteż i o święcie Królowej Korony Polskiej. Udział brała w nabożeństwie liczna publiczność, szkoła Sióstr Rodziny Marii, jakoteż i Szkoła Średnia, nie stawiła się szkoła ludowa imienia Józefa Piłsudskiego. Na sali Związku odbyła się wieczornica, którą zagał p. Konsul; cele Konstytucji wyłomaczył licnie zebrany Rodakom p. Nikodem; ruch umysłowy i literacki i przygotowania do Konstytucji przedstawił Ks. Jan Rzymelka. Na końcu, za radą kilku Rodaków, poddał zebrany ks. Rzymelka rezolucję, by z okazji wyjazdu na krótki urlop p. posta Jurystowskiego do Polski poprosić go o złożenie wienca na grobie «Nieznanego Żołnierza Polskiego». Zebrani Rodacy przyjęli z uznaniem tę rezolucję, urządzono dorazną składkę która przyniosła 245 milów i 1 dolara. Tę sumę postanowiono przesłać p. Posłowi z prośbą, by za tę cenę zakupił wieniec z trwałego materiału (możliwie metalowy) i dołączył małą srebrną plakietkę z napisem: od Polaków z Brazylii. Piękne deklamacje i śpiewy uczniów Szkoły Średniej, dzieci ze szkoły Sióstr Rodziny Marii, a zwłaszcza nowego chóru mieszanego p. Robaka zakończyły tę piękną uroczystość. Dziwimy się, że nietylko w uroczystości kościelnej, ale nawet wieczorem w uroczystości świeckiej obchodu Konstytucji 3-go maja nie brała udziału Szkoła Ludowa im. J. Piłsudskiego. Czyżby to miała być szkoła antypaństwowa i naprawdę niepolska? Czy też tylko nietolerantnym postępkim narzucać to należy? Przecież dzień Konstytucji 3-go ma-

## „Oświata“

poleca nowe dziełko swego wydawnictwa numer 13-ty pod tytułem **Praca i Oświata** w przepowiadaniach w cenie 500 reisów za egzemplarz, napisane przez p. Józefa Stańcówskiego. Autor nie zamawia nas w tej 12 kartkowej broszurce z dawnymi i ogólnie znanymi przepowiadaniami odnośnie do Polski, lecz omawia tylko te, które głoszą nowe wypadki już po powstaniu obecnej Polski i co będzie dalej. Wszystkie te przepowiednie zapowiadają w Polsce powołanie na tron króla, który doprowadzi naszą ojczyznę do niebyłaj potęgi i świetności. Kto ciekawy, niech czyta to dziełko. Należytość 500 rs. można przesłać i w salach (znaczkach pocztowych) a w razie rejestrowania przesyłki—1\$000.

ja, to jedyne powszechne święto narodowe.

Jakżeż jaśnieją wobec tego swoją tolerancją i bezpartyjnością wszystkie inne organizacje, które się zjawily nawet na uczczenie Piłsudskiego w dzień Konstytucji 17 go marca.

WYSTAWA OBRAZÓW malarza polskiego Brunona Lechowskiego została otwarta dnia 1-go maja na placu Zacharias. Mieści się w pięknym, oryginalnym namiocie w podwórku, oznaczonym na zewnątrz od ulicy sztandarami — polskim i brazylijskim. Wystawa będzie otwarta od 1 do 10 maja codziennie, od godziny 10-tej rano do 5-tej po południu. Będzie więc dostatecznie czasu, by tę wystawę oświetlili wszyscy rodacy. Nie mieści się ona jak wystawa p. prof. Pięnkowskiego w pięknych salonach «Clubu Curitybano», ale w prostym namiocie, aby «każdy» mógł ją odwiedzić, przygodnie — wprost z ulicy, bo właśnie zadaniem i celem życia p. Lechowskiego jest, uprzyśnić sztukę i jej zrozumienie warstwom robotniczemu — prostym, które fałszywie częściokrót twierdzą, że sztuka to rzecz zbytku, wygody i majątku. Wśród obrazów wyszczególniają się przedewszystkiem piękne i swoiste widoki z Parany i Kurytyby, niektóre ze wspartą wprost perspektywą.

Gazety brazylijskie z Kurytyby wszystkie bez wyjątku, napisały pochlebne artykuły o sztuce malarza p. Lechowskiego, który hołduje nowym zasadom wyrazistości (ekspresjonizmu) i kolorowości, dlatego też wielu ludzi wpatrzonych w dawne wzory malarstwa nie może pojąć tego nowoczesnego kierunku. Z tego względu nazwały Lechowskiego i gazety w Polsce «malarzem dziwnym». Prosimy Rodaków kurytybskich, by koniecznie tę wystawę odwiedzili i zakupili te obrazy, by artyście umożliwić dalszą podróż i rozstawianie imienia polskiego. Dce cennych drobnych nabytków należą kartki pocztowe p. Lechowskiego, wykończone w najdrobniejszych szczegółach z większych obra-

## Już tylko 500 akrów ziemi do sadzenia Pozostało na kolonji Cel. QUEIROZ.

Spieszcie się z zamawianiem i kupnem.

Biuro kolonizacyjne — VIRMOND - GUARAPUAVA — L. RADECKI.

zów zakupił dwa p. Twardowski z Rio Claro.

TEATR POLSKI p. Robaka dał na 1-go maja znowu piękne przedstawienie pod tytułem: Zaślubiny z przeszkodami. Jak poprzednie trzy sztuki tak i czwarta obecna wypadła bardzo dobrze ku ogólnemu zadowoleniu a zwłaszcza ku wesołości całej dość licznie zebranej publiczności.

KAŻDY zwiedzający wystawę otrzymuje bezpłatnie kupon na który może wygrać obraz. Węskicie kosztuje jednego milreisa

WYSTAWA obrazów!

BRUNO LECHOWSKI, artysta-malarz z Polski, znajdujący się podróży naokoło świata, otworzył w dniu 1-go maja wystawę swoich obrazów w Kurytybie, na placu Zacharias.

Każdy zwiedzający wystawę otrzymuje bezpłatnie kupon na który może wygrać obraz. Węskicie kosztuje jednego milreisa

São Paulo.

EMIGRANTÓW de São Paulo napłynęło aż do dnia 30-go kwietnia 26,500 ludzi; nadto na wyspie kwiatów w Rio czeka jeszcze na transport do São Paulo przeszło tysiąc emigrantów, między nimi 550 japończyków.

POTRZERA ROBOTNIKÓW do fabryki grzebleni. Rua João Negrão 20 - Curitiba

Ze świata. Włochy.

STRAJK ZBRODNIA WŁO. SZECH.

Rzym. — Senat włoski uchwalił niedawno jedno z najbardziej rewolucyjnych praw w świecie, to jest prawo zabraniające oalkowicie jakiegokolwiek strajków robotniczych.

Z okazji tej uchwały, premier Mussolini wygłosił mowę w której powiedział, że prawo to uchwalone jest w celu podtrzymania dobrobytu w kraju. Celem jego jest tak ochrona kapitalu, jak również protekcja dla robotnika.

Niemcy.

POLIJOJNCI DOSTALI BIEGUNKI I NIE MOGLI WITAĆ HINDENBURGA. Lipsk — Komuniści niemieccy chwycili się sposobu, stosowanego ze skutkiem przez włoskich faszystów i przed przyjazdem prezydenta Hindenburga do Lipska wnieśli spórą ilość oleju rybnego do jedzenia policjantów miejskich.

Skutek tego był taki, że gdy Hindenburg pojawił się w mieście, 300 policjantów nie mogło stanąć do służby, bo dostali biegunki.

Rosja.

3,000,000 OSÓB PADŁO OFIARĄ REGIMU SOWIECKIEGO.

Publicysta rosyjski, Jerzy Popow, opublikował w jednym z tygodników paryskich krwawy bilans 7-letniej działalności czerezwyczejki, utworzonej dekretem z dnia 20-go grudnia 1917 roku.

Według urzędowej statystyki sowieckiej w okresie 1918 - 1922 wykonano w miastach ogółem 12 000 egzekucji, pomijając tysiące egzekucji dokonanych na prowincji. Oficjalnych egzekucji wykonano 11 891, bez sądu stracono około 20 000 ludzi. Wojny domowe kosztowały przeszło 400 000 istnień ludzkich, głód pochłoniął około 2 miliony ofiar wśród ludności wiejskiej, a pół miliona w miastach.

Ogółem bilans 7-letniej rządu sowieckiego wykazuje 3 miliony ofiar w życiu ludzkim

St. Zjednoczone

REWOLWEROWE KULE, WYWOŁUJĄCE ŁZY.

Chicago. — Przeprowadzone tu będą doświadczenia z kulami rewolwerowymi, wywołującymi łzy, wynalezionymi

przez pewnego chemika w Cleveland. Kule te kosztują 50 centów sztuki i są tak skuteczne, jak bomby, które kosztują 7 dolarów sztuka.

Meksyk.

BÓG JEST ZAKAZANEM SŁOWEM W MEKSYKU.

Chihuahua. — Wszystkie szkoły religijne w mieście zostały z powrotem otwarte. Nauczyciele zgodzili się na warunki rządu, aby imię Boga nie było wspomniane w klasach.

MEKSYKAŃSCY ŻOŁNIERZE ST. ZŁAJĄ Z KULOMIOTÓW DO KATOLIKÓW.

Miasto Meksyk. — Wielka liczba kobiet i dzieci została zabita. Rozkaz gubernatora dotyczący zamknięcia kościołów w mieście San Luis Potosi spowodował utarczkę między katolikami a żołnierzami. W odpowiedzi na dezerz kamieni rzuconych przez katolików, usiłujących nie dopuścić do zamknięcia kościołów przez ślepe narzędzia masońskiego rządu meksykańskiego, żołnierze otworzyli ogień z kulomiotów, zabijając wielką liczbę kobiet i dzieci.

Znosi się na nowe, jeszcze groźniejsze zaburzenie w mieście. Żołnierze patrolują ulice

Oddajmy każdemu co jego.

W jednym z numerów «Ludu» umieszczono artykuł pod tytułem: «Dwa pokolenia». Chodziło tam widocznie autorowi o napiętnowanie wyłącznie niesumiennej kupców — jakich niebrak wszędzie po kolonjach.

Kto to pisał, w jakim celu, o co mu właściwie chodziło — mało mnie to obchodziło — to rzecz autora i tych co poczuwają się do winy.

Dziwi mnie tylko, że ni stąd ni zowąd czepiają się obywatele kupcy ludzi niewinnych za to tylko, że umieją pisać.

Widać, że największym występkiem dla niektórych wendziarzy jest znajomość czytania i pisania u ludzi postronnych. Podobny wypadek i mnie przypadł w udziale.

Oto pewnego wieczora, wtrącają do mnie grupa ludzi i ni stąd ni zowąd, poczynają mnie atakować, czy to nie ja pisałem jakiś artykuł do gazety, kogo ja myślałem pod tymi postaciami, dlaczego ja to pisałem i tak w kółko.

Artykuł czytałem, treść niebardzo mi się podobała, ale co to ma wspólnego z napaścią? Jak można mi w pięć ni w dziewięć kogoś posadzać o rzecz o której się nie wie, kto był jej autorem?

Przytem grozi taki Pan, że on ma pieniądze a za grosz znajdzie takiego co umie pisać i da odpowiednią odpłatę autorowi tego artykułu.

Cieszmy się zamożnością kolonialnych kupców ale jedną dam im tylko radę, by swoich pieniędzy użyli na lepszy cel, jak płacenie za odpowiedź gazeciarską.

Są jeszcze i inne rzeczy na świecie, których za pieniądze się nie znajdzie.

Osobiście z treścią artykułu się nie zgadzam jako zbyt ogólniarską i poniekąd krzywdzącą ludzi uczciwych i zacnych, jakich niebrak między kupcami. Po drugie ów artykuł jest niecisły, gdyż zapomina Szanowny Autor o tem, że gdyby nie było naszych kupców, potem i krwawicą kolonisty Polaka luczby się nasz wróg Niemiec lub inni. Kupcy są potrzebni i konieczni jako pośrednicy w handlu a że się bogactwo lepiej dla Polski, jeżeli się do jej obywatelstwa poczuwają. Im bogatsi Polacy, tem bogatsza sama Polska.

Co do wychowania dzieci, to

nie mam kupcom za złe, iż posyłają swe dzieci do kolegów brazylijskich, gdyż znajomość języka miejscowego jest konieczna w kraju w którym żyjemy a nasze szkoły polskie pod tym względem szwankują.

Co do zarzutów zbytniego ulegania warunkom bytu i otoczenia, to są nieodzowne akcesoria stanu kupieckiego, bez czego żaden kupiec istnieć nie może, inaczey straciłby klientelę i zeszedł na dziady.

Nakoniec autor artykułu «Dwa pokolenia» zbyt przejawia i uogólnia stan kupiecki, godny skądinąd szacunku, mający swe strony ujemne jak to widzi autor, ani tak złe, jakich się dopatruje w nim.

Są kupcy ludzie ofiarni dla szkolnictwa, dla społeczeństwa polskiego w Poludn. Ameryce; są którzy stracili na oltarzu Ojczyzny majątek podczas spadku marki polskiej i w dziejach kolonji polskiej mają swoją złotą kartę.

Słuszne jest więc pewne oburzenie na autora, zbyt podmiotowo obrazującego stan kupiecki. St. Żak.

\*) Jak w zastrzeżeniu zaznaczyliśmy przy artykule «dwa pokolenia», tak też obecnie napływają już sprostowania i wyjaśnienia, które chętnie drukować będziemy, o ile są rzeczowe i bez osobistych napaści pisane. Wyjaśnią nam one niejedno a kolonję naszą pouczą.

KOLONIŚCII

Jeżeli obecnie nawozów które dają bardzo dobre wyniki udaje się do fabryki grzebleni górnego Rio Negro, która ma 14 proc. fosfatu a więc jest 8 razy lepszą od innych nawozów mieszanych; ziemia z takim nawozem wylgnie się. Mączka ta posiada się znakomicie na ziemi brazylijskiej. Rua João Negrão N. 20 - Curitiba

Telegramy z Polski.

Warszawa, 27-go kwietnia. — (Radio polskie). Dnia 21-go maja odbędzie się dalsze narady w Berlinie nad układem handlowym między Polską a Niemcami.

Warszawa, 27-go kwietnia. — Rząd w obawie awantur komunistycznych, zakazał surowo sprzedaż wszelkich trunków upajających przez czas od 30-go kwietnia do 4-go maja.

Warszawa, 28-go kwietnia. — Gwałtowne burze i ulewny przesyły w ostatnich dniach nad Małopolską południowo-zachodnią (Krakowskie, Kieleckie i Śląsk) wyrządzają ogromne szkody w zasiewach i burząc wiele zabudowań gospodarskich. Połączenia telegraficzne i telefoniczne z Warszawą są zupełnie zerwane. (Przyp. Red. Poprzednio podany telegram podawał fałszywie Polak południowo-wschodnią)

Kupno ziemi.

DR. MICHAŁ CHMIELEWSKI, były sędzia w Porto Alegre, przeniósł się na stały pobyt do Kurytyby, pośredniczy w kupowaniu ziemi w Paranie. Adres: Rua Commandador Araujo N. 69 - Curitiba

FABRYKA GRZEBIENI GUSKÓW i innych wyrobów z kości która znajduje się przy ulicy Rua João Negrão N. 20 - Curitiba. — SPRZĘDZ HURTOWA.

Telegramy ze świata.

(Wiązłem streszczenia.)

FRANCJA — Układy francusko-hiszpańskie ze zbuntowanymi góralami w Maroku zostały zerwane i wojna rozpoczęła się na nowo. Abdel Krim i powstańcy zasuują się w rozpaczliwym położeniu z powodu braku żywności. — Patriotcy francuscy; miasta, towaryzysci podpisują gorliwie i hojnie darowizny aby podnieść upadający frank francuski i tak ustąpić Francję od klęski finansowej. Redakcje najwybitniejszych dzienników w Paryżu złożyły do 100 tysięcy franków każda. «Daily Mail» i «New York Herald» złożyły przeszło dwa miliony franków. — Na wyspie Korsyce w mieście Ajaccio odbył się pogrzeb słynnego bandyty Romanetti'ego zabitego po 25-letnim rozboju przez policję. Tłum złożony z 30 tysięcy ludzi odprowadził trupa rozbojnika na cmentarz. Politoja usunęła się do koszar, by nie obraziła tłumów swoim widokiem, które uważały Romanetti'ego za swojego dobrodzieja, gdyż okradł on bogatych a łup rozdawał między biednych.

ROSJA. — Gazeta francuska «Echo de Paris» donosi, że położenie gospodarcze Rosji jest rozpaczliwe. Rząd zabronił surowo wywozu szlachetnych metali i walut zagranicznych przez banki tak prywatne jak rządowe, nadto odwołał wszelkie zachodnią (Krakowskie, Kieleckie i Śląsk) wyrządzają ogromne szkody w zasiewach i burząc wiele zabudowań gospodarskich. Połączenia telegraficzne i telefoniczne z Warszawą są zupełnie zerwane. (Przyp. Red. Poprzednio podany telegram podawał fałszywie Polak południowo-wschodnią)

Nawóz z kości mielonych

OZYLI Czystą Mączkę Kostną JULIO GARMATTER & Cia Curytyba, Rua Jose Bonifacio N. 11.

Bardzo wielu kolonistów przekonano się już o dobroci naszej mączki kostnej, czystej, nie mieszanej z innymi smieciami. Spieszcie się z zakupnem dopóki zapas starczy! Kalendarz «Przyjaciel Rodziny» z roku 1928 opisuje znakomicie, jak w rolnictwie i ogrodnictwie używać mączki kostnej.

Srodek czyszczący krew. Leczy reumatyzm i choroby skórne bez bólu, iniekcji i dyjet, nie atakuje żołądka.

ELIXIR 914 i pastylki 914

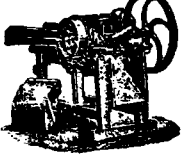
Kilkudniowe zażywanie: 1. Czystość krwi. 2. Sprownia znik przyszczoł plan, swędzenia ran i t. p. 3. Usuna reumatyzm, ból głowy i gości. 4. Usuna objawy syfilisyczne. 5. Wzmocnia trawienie. ELIXIR 914 nie atakuje żołądka, jest najlepszym srodkiem czyszczącym krew, usunawo przez okulistów i lekarzy chorób syfilisycznych. Dozwolony przez Urząd zdrowia D. N. z S. Paulo N. 28 z 21-11-1918.

Sanguinol. najlepszy srodek wsmacniający, w kilku dniach, w maczka sily i apetyt. 2. Usuna radykalnie ból głowy, bezsenność. 3. Wzmocnia nerwy i pęd. 4. Powoduje wyzgodę od 1-3 lit. 5. Leczy organa oslabione tuberkuloz. 6. Wzmocnia fizycznie i pomnana ciakie krwi.

# SIECZKARNIE

MASZYNY DO CIĘCIA TRAWY, SŁOMY, TRZCINY  
CUKROWEJ, ŁODYG KUKURDZIANYCH I C. D.

Z wielką łatwością (do 1000 kilogramów na godzinę)



Najlepsze maszyny w tym

rodzaju.

WIELKI SKŁAD W

## CASA MELICHAR

CURITYBA, Praça Sen. Correia N. 7

### ZIARNO POLSKIE

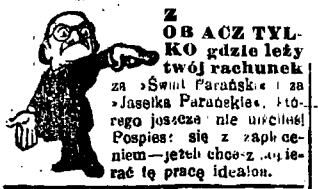
po doświadczeniach, odbytych w 8 stanach Brazylii południowej i środkowej zostało uznane za najlepsze do tutejszych klimatów. Dlaczego? Bo podobni z Polski, gdzie klimat jest orzeźwiający, nie jedni stronią, jak na zachodzie Europy. — Kapusta polska ma głowę jak z solana.

Skład nasion z Polski w Kurytybie, Parana, — Travessa Zacher as N. 5

Wysyłka nasion koleją lub poczta do wszystkich miejscowości w Brazylii.

ANGLJA — W Indiach dzie się zatem głosowa, wzmagają się coraz więcej walki religijne wśród Hindusów między muzułmanami a bramami. Liczba ofiar w Kalkucie wynosi już przeszło 400 ludzi. Policja posługuje się na ulicach karabinami maszynowymi i rozpędza najmniejsze grupki ludzi. Dnia 27-go kwietnia zabito na ulicach 4 osoby a 40 przeszło raniono; ogółem zginęło 43 ludzi a 375 odniosło śmiertelne rany.

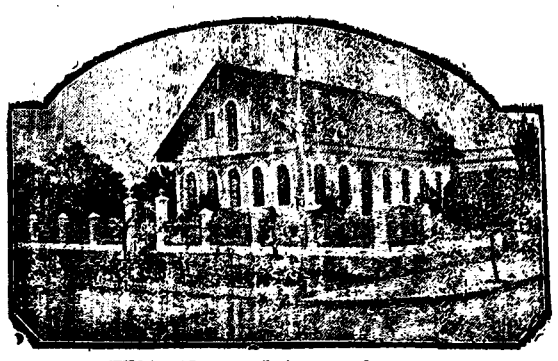
NIEMCY — Rząd niemiecki w sprawie odszkodowania byłego cesarza Wilhelma i księżąt niemieckich, chciał na stronniactwach wymusić ugody na 12 milionów marek złotych dla cesarza z zastrzeżeniem, że złożone w bankach zagranicznych. Wszystkie partje odrzuciły ten warunek rządu; o d b e



ZOBACZ TYLKO gdzie leży twój rachunek za »Swin Parońska« i za »Jasiełka Parońska«. którego jeszcze nie uwidnieli? Pospiesz się z zapłaceniem — jeżeli chcesz uniknąć tę pracę idealną.

mali wezwanie do pogotowia i wyjazdu do Turcji w razie powołania do wojska. (z powodu jakiegoś tajnego przymierza jakie miał Mussolini zawrzeć z Grecją). — Wszystkie gazety zachwycają się układem rosyjsko-niemieckim z wyjątkiem jedynie »Lokal Anzeiger'a«. — Na a dzień 30-go maja naznaczyono plebiscyt czyli głosowanie, czy cesarz i księżatka niemieckie mają otrzymać wynagrodzenie za swe dobra czy mają być wywłaszczeni bez odszkodowania. Będzie to dzień straszliwej agitacji, krwawych bójek a może i jakiejś rewolucji lub zamachu stanu.

W imieniu Teatru Związku Polskiego - Kurytyba - mamy miłą okazyję złożenia gorącego podziękowania tym wszystkim, którzy swoją obecnością, ofiarnością i uczynnością przyczynili się do ożwiawiania mamy nadzieję — stałego stosunku tej instytucji z Araukarią.



### Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Ratcliffe — Telefon N. 448.  
Chorych zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt, Nowy aparat Roostgena (Raio - X). Specjalności: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Bydygier.

### Rodacy Koloniści!

Liczne doświadczenia i próby dokonane przez naszą firmę wykazały, że ziemię wasze potrzebują NAWOZÓW CHEMICZNYCH.

Dostarczamy specjalnych mieszanin gwarantowanych na uprawę zbóż, ziemniaków, kukurydzy i t. d.

Dobre wyniki zapewnione.

Przy zakupie uważajcie na poniższą markę umieszczoną na workach,



a znaną już w całej Brazylii.

FERNANDO HACKRAT & Cia, SATTIG LTDA.  
Rua 15 de Novembro 96 — Curitiba.

UWAGA! Domagajcie się zawsze naszych znaków na zakupionych workach z nawozami.

### Sławny list D-ra Karola Osborneda Costa, lekarza Radjologa.

KURYTYBA, 23-go Marca 1926.  
Szanowny Panie Kierowniku firmy »EMPRESA VELOZ«  
Rua Dr. Muricy N. 110 w Kurytybie.  
Dziękuję bardzo Szanownemu Panu za staranne przewiezienie mojego aparatu do leczenia: Raizos X, Muszę pogratulować Szanownemu Panu, że posiadasz sumiennych i ostrożnych przewoźników.  
Dziękując jeszcze raz pozostaję z szacunkiem Carlos Osborne.

— Ona nie skarży się nigdy marzałku! — poprawił Rogers zwicha.  
— No przyznać się panu muszę — by uważam iż taki głos — to skarb prawdziwy — ciągnął Bernard dalej — a Iza dosłyszała te słowa, gdyby pani Norden wystąpiła, dała się słyszeć, bo wien jestem że zrobiłaby furorę i mogła zarabiać wiele pieniędzy.  
Iza urwała śpiew.  
Nową myśl, nowe zamiary zbudziły w jej dusze te słowa!  
— Tak, Bernard miał słusność! Gdyby się dała słyszeć! Ona sama czuła w sobie dość sił na to, dosyć odwagi.  
W takim razie mogłaby sobie i swemu dziecku zapewnić dostatnią egzystencję! Mogłaby zarabiać pieniądze! Nie potrzebowałaby już nigdy żebrać o nie u nikogo!  
Na próbie Rogersa zaśpiewała jeszcze pieśń jakąś.  
Tak zbiegił im wieczór szybko.  
Nakoniec pierwsza wyszła Iza do swego pokoju, do dziecka.  
Po niej niedługo pożegnali się i dwaj urzędnicy z gospodarzem domu i jego żoną.  
Podczas gdy Bernard udał się za raz na spoczynek Rogers czuł jeszcze, w duszy jego bowiem zbyt żywo dotąd brzmiał śpiew Izy, powracały jej słów wspomnienia.  
Przystąpił do okna i wyjrzał na wielki dziedziniec, w którego głębi wznosiły się drzewa.  
Jasno oblewał srebrzystym swem światłem księżyc cały ten dziedziniec i grupy drzew w głębi.  
Wtem wydało mu się, że na tle tych drzew coś się porusza.  
Rogers przypatrzył się uważnie i spostrzegł teraz, że to Iza stoi jeszcze przy kłombie drzew.  
Musiał powiedzieć z nią, musiał wypowiedzieć jej wszystko, co miał na sercu, przebaczyć za pomyłkę, którą ją uraził. Bernard zasnął już.  
Po cichu opuścił Rogers pokój. I wyszedł na dwór.  
Kiedy go Iza spostrzegła, chciała natychmiast oddalić się, ale pułkownik zastąpił jej drogę.  
— Pani Izo — wymówił — cieszę się, że tu panią zastałem, bo muszę wyznać pani, jak bardzo mnie boli, że pani nie dotknęła mojem podejrzeniem! Ale wierz mi, że tylko miłość moja wielka

dla ciebie, podszeptała mi to podejrzenie —  
— Teraz wiesz pan już wszystko, panie pułkowniku — odpowiedziała Iza.  
— Nie, nie, — zawołał gorąco, ujmując jej rękę — nie odtrącaj mnie pani, nie każ mi pokutować za omyłkę, którą ja w tysiąckroć ci wynagrodzę!  
— Pozwól mi pan odejść! Pozostaw mnie memu losowi nadal, panie pułkowniku. Czuję że nie mogłabym cię uszczęśliwić!  
— Och, nie mów tego, wiesz przecie, że od pierwszej chwili naszego spotkania pokochałem cię nad wszystko.  
— Nie słyszał, jak w cieniu drzew otwarły się jedne drzwi domu farme-ra. A Iza tak była zajęta własnymi myślami, że nie zauważyła, iż Harrieta wyszła po cichu z domu i jak cień bez szelestu przemknęła się około kłombu drzew, które przysłoniły ją tak, że mogła bez przeszkody już słyszeć całą rozmowę tych dwojga.  
— Przecież i dla mnie już wyznałaś dawniej, że mnie kochasz — dla czegoż zatem się rozetałaś? — mówił Rogers dalej. — Dla tego, że się dajesz unosić bezpotrzebnym skrupułom, że przypuszczasz iż w małżeństwie z tobą byłbym nieszczęśliwym! Dzieciństwo! Kiedy ja nie pragnę niczego goręcej nad to małżeństwo.  
— Ale zawsze do mnie przywarła plama, panie pułkowniku — ta plama, że byłam żoną człowieka, który stał się zbrodniarzem i który dotąd jeszcze mnie ściga i prześladowuje.  
— Czyżbyś chciała wysłuchać jego wznowionych oświadczeń miłosnych?  
— Nie! Nigdy, nigdy to się stać nie może. Ale nie mogę zatrzeć tego, co już było!  
— Nie lekaj się pani z mojej strony wyrzutów! — Dziś więcej niż kiedykolwiek czuję, że bez ciebie żyłbym nie mógł! Teraz jeszcze lepiej poznałem i nauczyłem się cenić twe szlachetne serce. Nie odmawiaj mi twego serca, nie odmawiaj twój ręką!  
— Ja dla pana pragnę szczęścia — a przyszłość wspólna napelnia mnie trwogą!  
— Nie bój się niczego. Powróć tylko ze mną do New Jorku i zostań moją żoną!  
— To nierozważne postanowienie,

wierza! mi! Dajesz się pan unosić wopórczującemu sercu, a potem mógłbyś, panie pułkowniku, pożałować tego kroku. A wtedy ja czułabym to ciągle, że i ciebie uczyniła nieszczęśliwym — i ciebie!  
— Ja nie więcej nie oheć prócz tego, abyś pani przystała na moją prośbę!  
— To zostaw mi pan trochę czasu — i mnie i sobie!  
— Dobrze godzę się na tę zwołkę, tylko pamiętaj pani, że niema na całym świecie mężczyzny, któryby cię tak mógł kochać jak ja cię kocham!  
— Dobrze rzekła drżącym głosem, o swobodząc rękę z jego ścisku — oznajmie panu o mojem postanowieniu — potem spiesznie zwróciła się ku oficynie gościnnej gdzie się mieścił jej pokój.  
Rogers zdala postępował za nią zamyślony.  
Kiedy i on zniknął w drzwiach gościnnego domu, poruszyło się coś za pniami drzew.  
To Harrieta opuszczała swoją kryjówkę.  
Teraz wiedziała wszystko czego domyślała się tylko dotąd.  
Przez sekundy stała nieporuszona. Nie mogła przecieć nigdy mieć jakikolwiek nadziei — wiedziała to — jednak bolało ją serce.  
Po cichu, jak tu przyszła oddała się na powrót.  
Teraz ciska całkowita zapanowała na pustym, wielkim dziedzińcu farmy. Wtem aleja powstała zbliżała się w tę stronę jakaś postać — Kobieta.  
Kiedy weszła na dziedziniec, oczy jej najpierwej pobiegły do jednego, oświetlonego jeszcze okna w domu gościnnym.  
W oknie tem stała Iza i utkwiała wzrok w gwiazdzistym niebie.  
Nowoprzybyła poznała widocznie modłą się.  
Bez szelestu tak jak tu przyszła, cofnęła się i zniknęła w mroku nocy.

Jedno spojrzenie wystarczyło jej, aby się przekonała jakie jej nowe zagrożenie niebezpieczeństwo.  
Mał jej po odejściu Rogersa i Bernarda pil' jeszcze dalej.  
Twarz jego rozplamiona pod wpływem wina, osłupiała jego ponure spojrzenie i stojące przed nim puste butelki zwiastowały jej, że Lincoln skończył znow z tej sposobności, aby się upić.  
Strach i zgroza wybiły się na jej twarzy.  
Wiedziała o ją teraz czeka.  
Ale poprzedzaj cofnęła się po cichu, pewna że jej nie dostrzeże.  
Teraz jednak dopiero właśnie, kiedy zaszleściła coś u drzwi zbudził się Lincoln ze swego zamyślenia i zwrócił w tę stronę oczu.  
Zerwał się z krzesła.  
Jak zestrzażona płochliwa sarna biegną Harrieta przez kurytarze, aby się wymknąć swemu tyranowi.  
Wpadła do swego pokoju. Zatrzaśnięta poprzedzaj drzwi za sobą i zasunęła w nich zasówkę.  
Teraz odstąpiła dopiero — na razie była uchronioną od napaści męża! Ale tuż za nią już gwałt Lincoln ciężkimi, głósnymi krokami.  
Mruczał półgłosem przekleństwa i pochwycił za kłamkę aby drzwi otworzyć.  
Kiedy zobaczył, że są zamknięte wybuchną najokropniejszym gniewem, podrywonym jeszcze pijanstwem.  
Chciał gwałtem drzwi wyważyć — ale te oparty się brutalnym wysiłkom. To go podrażniło jeszcze więcej.  
— Otwieraj! — krzyknął zachrypłym od wina głosem — otwieraj!  
Harrieta nie poruszyła się nawet. Okropna była to dla niej chwila.  
Drżała przed szalejącym mężem, którego okrucieństwo znała dobrze. Niedarmo nazywano go powszechnie człowiekiem z tygrysiem sercem.  
Natura znać przez pomyłkę dała mu postać ludzką — a serce tygrysa.  
Wahała się — co tu zrobić? Była sama całkowicie z farmerem w całym domu.  
Lincoln walił jak oszalały do drzwi.  
— Jesteś tam wieni! — rozlegał się basowy zachrypły głos jego — jeżeli nie otworzysz, wyważę drzwi!



## Z I M A

dokucza temu kto się przed nią nie broni. — Idźcie do

## Casa Central

Rua 15 de Novembro N. 49. — Curitiba — Paraná.  
 dokąd w tych dniach nadeszła wielka ilość materiałów ZIMOWYCH BAR-  
 DZO PIĘKNYCH. — Ceny bardzo niskie!

Potrzebujecie się trzech czela  
 daków (dobrych) do krawiectwa p.  
 Bernarda Gaspiego w Ouro Verde —  
 Santa Catharina. — Płaci się dobrze.

## Baczność!

Zawiadamiam panów kupców miejsco-  
 wych i na prowincji, iż otworzyłem w  
 w Kurytybie, na Aquidabam, naprzeciw  
 polskiego kościoła fabrykę obuwia i  
 skład skór rozmaitych. Własna garbar-  
 nia daje mi możliwość dostarczenia po-  
 wyższego w doborowym gatunku, po  
 cenach bardzo przystępnych. Równocze-  
 śnie z tym jest połączony warsztat ry-  
 merski, gdzie zawsze będą na składzie  
 półsówki, habrestry i rozmaite części u-  
 prząży i szodeł. Licząc na liczne po-  
 parcie, gotów jestem do usług.  
 Alberto Michal — Curitiba —  
 Rua Aquidabam N. 68.  
 Dla listów poszmiejscowych: Caixa  
 postal 216.

Polska Gospoda i  
PENSJONAT.

pane Antoniego Nowakowskiego znaj-  
 duje się przy ul. Comendador A-  
 raujo nr. 24, Kurytyba. Wszys-  
 tkim Rodakom przejeżdżającym możemy  
 gorąco polecić ten pensjonat. Kuchnia  
 polska wyśmienita i tania. Wydaje się  
 obiady do domu. Pokoje schludne do  
 wynajęcia na krótszy lub dłuższy czas.

JACEK DROMLEWICZ  
Lekarz-Dentysta.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez  
 podniebienia w złocie i kauczuku. Płom-  
 bowanie, wyjmowanie zębów bez bólu  
 Roboty pierwszorzędna i tania.  
 Curitiba — Rua Riachuelo N 8

AKUSZERKA Marja Gosław-  
 ska z dyplomem ze szkoły położniczej  
 w Warszawie. — Rua Desembar-  
 gador Motta Nr. 6  
 Leczy choroby kobiece, pracowała w  
 São Paulo w zawodzie akuszerki 10  
 lat. Swój do swego!

## Loja Flora Curitybana

Willy Cremer  
 Rua 15 de Novembro Nr. 87.  
 Skład nasion wszelkich warzyw i jarzyn.  
 Sprzedaje się także nasienie alafy, czar-  
 wonej koniczyzny, buraków cukrowych i  
 pastewnych, marchwi bydlęcej i różnych  
 traw. Znaczący procent otrzymują pośre-  
 dnicy. — Import-Export.  
 Złoty medal z wystawy w Rio 1922.

## UWAGA!

Książki do nabotektwa i historyczne  
 obrazy religijne, kryte, kryzyki, meda-  
 liki oraz liczarze kościelne co dopiero  
 nadeszły w wielkim wyborze!  
 Drukarnia, introligatornia i fabryka  
 pieczętek gumowych

## Cezar Schulz

Ul. Barão do Serro Azul 12, 13  
 Kurytyba — Paraná.

„A. Vencedora“  
 Fabryka karnelków i cukierków w najlep-  
 szych gatunkach i w papierki owijanych.  
 Melonów, kokosowych, migdałowych, cytrynowych, ana-  
 nasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych,  
 pomysłowych i innych. Własne urządzenia, śmie-  
 szkowe specjalnych czekoladowych i t.d.  
 Uprząż Szan. Rodaków o zastawę przesyłając  
 o tem, że są najlepsze i najczystsze w Kurytybie.  
 Francuszek Lachowski  
 CURITYBA — Rua Cabral 133-Paraná

## Stój, Czytaj!

Jak Cię ktoś spotyka,  
 To mu powiedz żywo:  
 Ze najlepsze piwo  
 Tylko jest „ATLANTICA“.

## CASA IDEAL

rua Jose Bonifacio N. 9. - Curitiba.  
 OBSEUGA W POLSKIM JEZYKU.

Wielki skład obuwia, pańczoch, gum, farb, szpilek, cholewek i t. d. Wyrabia  
 się trzewiki według najnowszej mody. Mamy też trzewiki staromodne. Wszys-  
 tko tania nabyć można. Plija Rua 15 de Novembro N. 91.

## Casa Vermelha

EURICO FONSECA &amp; Cia.

RUA JOSÉ BONIFACIO N. 15 — CURITYBA — PARANÁ

W tych dniach otrzyma ze São Paulo

Sztuczne nawozy  
 najlepszego gatunku.

## CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 - Caixa Postal 140

Jose Hauer Junior &amp; Cia.

Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach, śrub  
 gwóźdźli, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów,  
 WSZELKIEGO RODZAJU RZEMIOSŁA I MASZYNY.Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny  
 rolnicze i t. d.,  
 Nadchodzą codziennie transporty pługów.Gdy przyjedziesz do Kurytyby  
Szukaj zaraz Hotelu „CENTRAL“

który się znajduje w bardzo dobrym położeniu, kilka kroków od Rua 15 de  
 Novembro i od Avenida Xavier jako też blisko sławnych teatrów i synemu São  
 Jacy parański.

PŁACI SIĘ DZIENNIE ZA JEDZENIE I MIESZKANIE 60

100 i 100.

Jedzenie dobre, smaczne i pierwszorzędne wygojy.

PRZYJMUJE SIĘ PENSJONISTÓW ZA 1000, 1500 i 1800.

bez pokoju za 600 i 1000

Curityba — rua Ebano Pereira N 8, Paraná

Harrieta stała biała i przestraszona. Nie śmiała oddychać.  
 — Mój bicz, — mruzczał, — gdzie może być mój bicz?  
 Zdawało się, że go szuka wszędzie. A jeśli powróci — wyważy drzwi? — okropna myśl!  
 Żona farmera złoczyła ręce jak do modlitwy — obejrzała się po swoim pokoju, w którym paliła się lampa, za jakimś trzaskiem ratunku.  
 Wtem postąpiła już kroki powracającego Lincolna — ciężkie kroki.  
 Powracał — znalazł więc okropne narzędzie tortury. W tej chwili największego niebezpieczeństwa padły oczy Harriety na najbliższe okno.  
 Pokój znajdował się na parterze. Podbiegła do okna i otwierała je po cichu. Skoczyła teraz na parapet.  
 Rozpacz i śmiertelna trwoga dodały jej siły. Uczępiła się mocno ramy okna a potem spuściła się na dół. Stała na ziemi.  
 Na teraz znów uciekła przed farmerem.  
 Głuchy loskot dobiegł jej ucha z głębi domu.  
 To drzwi trzeszczały — padły z trzaskiem wyłamane.  
 Wielki, silny mężczyzna całą siłą zaparł się o nie i wyłamał. Wpadł do pokoju.  
 Harrieta była niemal pewna, że będzie jej szukał, podąży za nią i nareszcie znajdzie na dziedzińcu.  
 Trzeba się było ukryć przed nim — ale gdzie?  
 Wzrok jej, pełen trwogi, obiegł cały dziedzińiec.  
 Lincoln szalał jak opętaniec w pokoju. Naraz ukazał się w oknie.  
 W tej samej chwili spostrzegł Harrieta na dworze.  
 Począł przyzywać ją gestami i jakiegoś niewyraźnego bełkotem słowa.  
 Teraz chciał także wyjść na okno. Ale tak był pijany, że stracił równowagę i padł napowrót do pokoju.  
 To jeszcze większą przejęło go wściekłość.  
 Wściekły ryk jego rozlegał się echem po dziedzińcu.  
 Harrieta uciekła zatem kopnięciem od okna. Zobaczyła jeszcze światło w domu gościnnym. Powzięła śmiało postanowienie!  
 Pomoc i ratunek musiała znaleźć

za każdą cenę! Nieszczęśliwa kobieta wpadła do tego domu, gdzie mieścili się obcy ludzie.  
 Dopadła już drzwi pokoju obu urzędników. Zapukała drżąca ręką. Kroki jakieś zbliżyły się do drzwi — otwarto je z wewnątrz.  
 Rogers nie spał jeszcze. Zobaczył przed sobą żonę farmera.  
 W tej samej chwili dobiegł jego uszu ryk wściekły Lincolna, który wybiegł na dziedzińcie i szukał na nim Harriety.  
 Harrieta wpadła do pokoju. Pochwyciła rękę Rogersa i uczępiła się jej całą siłą.  
 Rogers wiedział już wszystko.  
 — Ratuj mnie pan! — wymówiła — ukryj mnie gdzie — on mnie gonii!  
 — Wejź pani. — Jesteś tu pod moją opieką, mistress Lincoln — odpowiedział Rogers spokojnie — nie drzyj tak, uspokój się!  
 W śmiertelnej trwodze zanknęła drzwi za sobą.  
 — Pił znowu — mówiła z pośpiechem — zabije mnie, jeśli mnie znajdzie!  
 — Szalony człowiek! — rzekł Rogers — dziś wieczór był przeciw tak rozsądny, a teraz —  
 — Słuchaj pan!  
 Farmer szalał na dziedzińcu. Biegał dokoła, szukając żony.  
 — Zgubiona jestem — dodała Harrieta, — czeka mnie śmierć, jeśli tu zostanę dłużej!  
 — Pozwól mi pani szukać jak najdłużej, przez ten czas się uspokoi i przyjdzie do siebie!  
 — A jutro powróży się do samol! Ratuj mnie pan! Zlituj się nademną weź mnie pod swoją opiekę!  
 — Na teraz, tak, mistress Lincoln, nadal jednak nie mogę dla pani nic uczynić — oświadczył Rogers teraz zimno. — Jeżeli pani chce się rozłączyć z mężem rozwiódź, to udaj się pani do New Yorku i poczuj pani potrzebne ku temu kroki. Ja nie mogę pani nawet tutaj dłużej przetrzymać — dodał, kiedy Harrieta z obawy, aby mąż nie domyślił się, gdzie się znajduje, zgasiła lampę. — Noc jest i żadną miarą nie chciałbym narazić dobrej opinii pani ani mojej.  
 — Ja wiem, że pan kocha tę cudziemkę! — szepnęła teraz, zbliżając się tuż do pułkownika, — ale ona nie

dla tej uciśnionej i poniewieranej istoty stał się on jakimś ideałem.  
 To też zazdrośnie śledziła jego rozmowę z Izabelą.  
 — A czy nie ściagała pani siniora Astrella, czy się nie lekasz jej przesławiania? — spytał Rogers.  
 — Zabrałam moje dziecko w chwili, kiedy była ona w cyrku. Trafiałam na szczęśliwy moment. Czy ta okropna kobieta ściagała mnie później — tego nie wiem.  
 — No, teraz pozostań tu pani. odpocznij i uspokój się trochę — mówił Rogers ze szczerą troskliwością — jestem pewien, że mistrz Lincoln zechce pani dać schronienie w swym domu gościnnym. A wtedy naradzimy się następnie, jak i co należy czynić dalej.  
 Kiedy Iza i jej mała posiliły się już, Harrieta sprawdziła je do przyległego domu i tu wskazała im pokój w którym Iza już były poslane i oczekiwały na przybycie.  
 Chwilę jeszcze porozmawiała z Izą, wypytując zrzęcznie, gdzie i kiedy poznała pułkownika.  
 Bez najmniejszej nieufności i z całą szczerością opowiedziała Iza wszystko, o co ją pytano; potem podziękowała jeszcze farmerce za udzieloną jej i jej dziecku gościnność.  
 Ponieważ gość musiał przespąć się cokolwiek po nużącej pieszej podróży, przeto Harrieta opuściła ją i powróciła do stołowego pokoju, gdzie dotąd siedzieli jeszcze mężczyźni, zabawiając się rozmową.  
 Przed wieczorem już spostrzegł Bernard stojące w salonie pianino: a ponieważ był znawcą i wielkim zwolennikiem muzyki, spytał kto w domu jest muzykalny.  
 — Ja grywałam kiedyś — odpowiedziała Harrieta — ale teraz zapomniałam już oddawać.  
 — I odtąd zamknięto już pianino? — spytał Rogers, podchodząc do instrumentu.  
 Otworzył je i machinalnie uderzył kilka akordów które rozległy się daleko po wielkim wysokim pokoju.  
 — Patrzcie państwo — zawołał zdziwiony — nie rozstrojone nawet.  
 Harrieta poszła za nim do salonu.  
 — O, zagrał pan co! — prosiła.  
 Rogers nie dał się prosić. Usiadł i

zagrał poważną jakąś prawie smutną melodię.  
 Za tą poszły inne. Rad był, że się znalazł przy fortepianie i że ma dość czasu na oddanie się przez chwilę ulubionej przez siebie rozrywce.  
 Wtem drzwi się otworzyły.  
 Na progu tykoże stanęła Iza.  
 Dźwięki fortepianu, które docho-  
 dziły aż do gościnnego domu, zbudziły ją i wywabily ją z łóżka.  
 Pozostawiła małą śpiącą a sama obmyła się, uporządkowała swe ubranie i weszła teraz do salonu.  
 Jakże to dawno już odkąd nie grała ani śpiewała! Jako młoda dziewczyna a początkowo jeszcze jako mężatka, jakże to często zachwycała słuchaczy pięknym swym głosem.  
 Ale to były dawno już ubiegłe czasy.  
 Szaleństwu otwieranych drzwi ściągając na siebie uwagę Rogersa.  
 Podniósł się od fortepianu na widok Izy i zaproponował jej, aby zajęła przy nim jego miejsce.  
 Nie mogła oprzeć się pokusie spróbowania po długich latach tych dawnych tak miłych dla niej dźwięków.  
 A także nie mogła odmówić próbie przyjaciela.  
 On podprowadził ją do fortepianu. Siadła i dotknęła ręką klawiszy.  
 Grała bardzo pięknie, tak pięknie że Rogers w zachwycie zasłuchiwał się cały w tę przejmującą, przemawiającą do serca muzykę.  
 A teraz, nie zapraszana już, zapięta znać w własnych myślach, zaczęła śpiewać przy dźwiękach fortepianu.  
 Głos jej w tym długim czasie kiedy go nie próbowała wcale, szukał tylko jeszcze na mocy — a co nadawało mu jeszcze tam większą wartość, to głębia uczucia, z jaką oddawała słowa pieśni. Okuń w niej było wszystko to, co przez lata te przecierpiała, w pieśń wkładając całą swą niedolę, całą boleść i gorzoc, jaką jej w serce wsażyło życie.  
 Śpiewała tak pięknie, że sam Bernard nawet zdumiony przysłuchiwał się uważnie jej pieśni.  
 — Takiego śpiewu dawno już nie słyszałem pułkowniku — rzekł obojętnie, powstając i podchodząc do Rogersa — i ta kobieta może skarżyć się na ubóstwo?